

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Jej CKMość N. Cesarzowa matka, przybyła z Tegernsee d. 19. b. m. po południu, w pożądanym zdrowiu do cesarskiego letniego pałacu w Schönbrunn.

— Z Czech. —

Cieplice dnia 28. września. Wczoraj po południu o godzinie 4tej zdarzył się tu zasmucający przypadek. W chwili, kiedy bawiąca tu hrabina Wanda Choiseul Gouffier z domu hrabianka Niesiołowska, chciała przejechać się konno na spacer, zbiegał się koń, na którym siedziała, zaraz z miejsca, pędząc przez miasto i po szosie aż pod Kradrub, o pół godziny drogi z tąd, gdzie spadła z niego i na miejscu żyć przestała. (G. Poz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Frankfurtska *Oberpostamts-Zeitung* w dalszym ciągu rozbioru poselstwa prezydenta van Buren (ob. N. 115 i 116 Gazyty naszej) wyraża się w drugim artykule sposobem następującym: „Być albo nie być staje się hasłem dla szczęściu set banków Ameryki. Jeżeli zasady wyłożone przez prezydenta Stanów Zjednoczonych znajdują pochwałę w kongresie, pieniądze kruszcowe staną się wyłącznym prawem środkiem obiegowym, a fabryki pieniędzy papierowych ustać będą musiały. Po przesileniu zapowiadają z Washingtonu zupełną odmianę handlu. Najzaciętszy duch stronnicy ocknął się w całych Stanach Zjednoczonych, skoro dowiedziano się, że kongres zgromadził się, nie ażeby zapobiedz chwilowej potrzebie, lecz ażeby wykonać wielkie doświadczenie zarządzenia przyszłym przesileniom za pomocą powszechnego wstrząśnienia. Rewolucyje są okropne, ale tylko gdy kraj krwaw broczą. Z dzielnej dążności van Burena przeciw nadżyciom banków może z czasem szczęście zakwitnąć, lubo gorzkie lekarstwo wstręt sprawia z początku choremu ciału państwa. Są nieszczęścia, które gruntownie raz poznano, mogą być użyciem przynależnych środków usunione;”

lecz są i takie nieszczęścia, które zdaje nam się, że poznaliśmy, lecz na które środka dopiero szukać potrzeba. Do tej ostatniej klasy nieszczęść należy zamieszanie obiegu pieniężnego Stanów Zjednoczonych. Przekonywamy się o tém widząc, jak jasnym jest van Buren w wyliczaniu przyczyn obecnego stanu, a z jaką wyraża się niepewnością, gdzie idzie o wskazanie wątku, któryby mógł z tego labiryntu wyprowadzić. Działania kredytowe są tak różnorodne, tak trudne do wyśledzenia, taką okryte tajemnicą, że nawet rozumiejący rzecz mężowie rzadko są z sobą w zgodzie, ażali w zachodzących przypadkach interes powszechny da się obok szczegółowych ocalić. Van Buren przeto zaniechawszy cierniowej drogi teoryi, trzyma się, dla osądzenia drzewa, owoców, jakie wydało. Dzieje handlowe Stanów Zjednoczonych ostatnich lat trzech nauczają, że owocowego stanu było powodem przesilenie, do którego przyłożyły się nieograniczone wydawanie pieniędzy papierowych i łatwy kredyt. Z początkiem roku 1834 wynosił kapitał bankowy Stanów Zjednoczonych włącznie z bankiem narodowym około 200 milionów dolarów; były to papiery na 95 milionów w obiegu; pożyczki i dyskontowania banków sięgały do 324 milionów. — W dniu 1. stycznia 1836 r. wzrosły te kwoty do 251, 140 i 457 milionów dolarów. Ile do tego przybyło w ciągu roku 1836 nie można jeszcze z pewnością się dowiedzieć. Do tego niezmiernego obiegu w handlu przyłączyło się jeszcze wiele milionów, które wypożyczono z za-granicy na rachunek pojedynczych państw Stanów Zjednoczonych, albo które od Europejczyków przysłaniem towarów na kredyt wpłynęły. Jako najpierwszy skutek narzuczonego zaufania, z którego dzika chciwość spekulacyi korzystała, wyniósł dług Amerykanów za granicą, po większej części w Anglii i Francji, który z początkiem marca 1837 wzrósł do trzydziestu milionów funt. szt. Dla znalezienia odbytu, dawały miasta na morzu Atlantyckiem prowincyjom wewnątrz kraju będącym, kredyt na zapasy towarów, które bynajmniej nie były w stosunku z potrzebą konsumentów; około 40 milionów dolarów włożono r. 1835 i 1836 w kupno dóbr krajowych, które długo jeszcze za-

dnych korzyści przynosić nie będą, podczas gdy w roku 1834, nim się zaczęło przesilenie, ledwo za pięć milionów dóbr tych sprzedano; wielki szaf w działaniach handlowych przyspieszył katastrofę; posiadłość gruntów, nawet imaginacyjna, mianowicie całych miast, które dopiero założonemi być miały, podskoczyła niesłychanie; kunsztownie utworzona przewyżka kapitałów została na olbrzymie przedsięwzięcie użytą, przez co tak wiele pracowitych rąk odjęto od rolnictwa, że Stany Zjednoczone musiały sprowadzać zboże, (roku 1834 tylko za ćwierć miliona, a zazwyczaj od stycznia aż do lipca 1837. już za dwa miliony dolarów!) Van Buren przytacza także zaciekłość w budowaniu kolei żelaznych, jako *ruinously improvident*, to znaczy, że nieprzezornie wieźć się dano, a w końcu znaleziono upadek zamiast korzyści. Ze wszystkich tych zgubnych żywiołów rozwinął się sporym krokiem ogromny zbytek, a mianowicie w wielkich miastach handlowych, który wyczerpał narodowe źródła pomocy i z tym nałogom szerokie otworzył pole. Stan takowy nie mógł się ostać; van Buren zapewnia, że znający rzecz mężowie dawno zapowiadali burzę, nim jeszcze była wybuchła, ale nikt się nawet nie domyślał, aby tak zgubnie rozpostarła się po całym kraju.

(Dokończenie nastąpi.)

Podług gazet Nowo-Yorskich z d. 20go września, opozycja w kongresie jest bardzo mocną przeciw projektom wniesionym przez prezydenta.

Rada gminna Nowego Orleanu uchwaliła wzbrownić wyładowania do tamtejszego portu deportowanemu z Francji Meunierowi.

W północno-amerykańskich pismach donoszą, że tesańskie krążące okręty zabrały kilka okrętów handlowych, a między temi angielskie. Zdaje się, że Texanie chcą tym sposobem utrzymać blokadę, którą przeciw portom meksykańskim ogłosili.

Portugalia.

Zawarte w wiadomościach z Lizbony z d. 4go b. m. (umieszczone w ostatniej Gazecie naszej) wprowadzenie systemu dwóch izb, jest z tego względu ważnym, ponieważ przyczyni się do nadania przewagi partyi umiarkowanej.

Księżę Terceira powrócił d. 30go z. m. do Lizbony i przebywał na pokładzie angielskiego okrętu liniowego *Malabar*, z którego miał zamiar do Anglii a potem do Francji popłynąć.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 13go października zawiera następującą depeszę telegraficzną:

Bajonna d. 12go października godzina 4ta z rana.

Madryt d. 7go października.

Ambasador francuzki do ministra spraw zagranicznych:

»Ponieważ nowi ministrowie wojny i sprawiedliwości nie przyjęli swych posad, więc na ich miejsce mianowano marszałka polnego Ramonet i pana Matavigil. Gabinet przeto zupełnie już ukonstytuowany. Z teatru wojny niema nic nowego. Madryt zostaje w najzupełniejszej spokojności.«

Dziennik *le Monde* mieści pod względem tej depeszy telegraficznej następujący artykuł, który *Gazette de France* powtórzywszy, robi przytęm tę uwagę, że powyższy dziennik liczbę obecnie przy Don Carlosie zgromadzonego wojska nie najdokładniej podaje:

»Nie znamy ani marszałka polnego Ramonet, ani Matavigila. Sądzimy, że co do drugiego, chciano bez wątpienia Montevirgas miast Matavigil powiedzieć; jeżli tak jest, będzie to zapewne dyrektor urzędu cłowego w Madrycie, człowiek bez wszelkiego wpływu, który w latach 1833 i 1834 należał do radykalnej opozycji, a później sprostytuował się w swym urzędzie. Depesza dodaje, że na teatrze wojny nic nowego nie zaszło. List, który z Burgos z d. 6go października otrzymujemy, także nam się przeciwnie spodziewać wypadków takiego rodzaju, które walce w Hiszpanii całkiem nową postać nadać mogą. Pretendent głośno z tém dał się slyszć, że Sierra de Lermę opuści li w zamiarze powrotnego ku Madrytowi maszerowania. Otrzymał nowe źródła pomocy i niema wątpiwości, że pewien bogaty Amerykanin z Cabarubias, Don Lucas Barbadillo, zaliczył mu 100 milionów realów. Co do wojska Don Carlosa, to nie składa się więcej, jak z 9000 ludzi. Pleban, Don Geronimo Merino, stanął na czele band kastylijskich; az do Forduel, o godzinę drogi od Lermę zeszedł w zamiarze, niepokojenia przednich straży Espartera. Jako rzecz ważna zasługuje na uwagę, że czoło wyprawy, miast posuwania się ku północy, d. 4go z rana zrobiło obrót ku Guintanar i Tevaza. Przed kilką dniami stała armija Don Carlosa w St. Domingo de Silos, to jest o 24 godzin od Madrytu; teraz oddalona jest z tamtąd tylko o 14 godzin. Pójdzieże po raz drugi do Segowii czy do Madrytu? Ostatnie domniemanie jest podobniejszém do prawdy, ponieważ wojsko tą samą drogą powraca.

Gazette donosi według swojej prywatnej korespondencji z Andoain pod d. 7. października: Otrzymujemy właśnie wiadomość wielkiej wagi. Szef krystynistowski Barca, zwany Zurbana, na czele 2000 ludzi spieszył Lodozie na pomoc,

przechodząc na prawy brzeg Ebru. Tam uderzyły na niego trzy nasze (karlistowskie) bataliony, pobiły go zupełnie, a zadawszy mu znaczną klęskę w zabitych i rannych, 300 jeńca zabrały. Zdaje się, że pomiędzy rannymi znajduje się tenże sam Barca, którego óród boju własni żołnierze ubić chcieli,

Na rozkaz Don Carlosa przestała wychodzić wydawana w Onate gazeta; zastąpi ją *Bulletin de Navarra y las Provincias Vascongadas*.

W Radyxie były rozruchy podczas wyborów, a lud rozjątrzony obraniem pp. Isturiz, Galiano, Martinez de la Rosa i innych mężów partyi umiarkowanej, potłukł urny wyborcze, wpadł do bióra gazety i t. p. Do tego przyszło, że admirałowie Francyi i Anglii ofiarowali się gubernatorowi z wojskiem w pomoc wyładować. W końcu gwardya narodowa przywróciła spokojność, ale wzburzenie umysłów trwało ciągle.

Paryzkie pisma donosiły niedawno, że generał Espartero kupił za 300,000 fr. piękną włość w obwodzie Saint-Sever, departamencie *des Landes*, we Francyi. *Gazette de France* robi na to uwagę: Wypadek ten dwukrotny stawia dowód, raz że obrońcy rewolucyi hiszpańskiej óród nędzy po-ważniejszą nie zapominają o własnej korzyści, powtóre że na przypadek, gdyby Don Carlos tryumfował, już teraz przygotowują się, kupując dobra we Francyi.

Moniteur z dnia 14. b. m. nie zawiera żadnej depeszy telegraficznej z teatru wojny w Hiszpanii. — Wiadomość o klęsce krystynistów, którzy z obu brzegów Ebru na odsiecz Lodozie spieczyli, umieszczona w pismach paryzkich z dnia poprzedniego, potwierdza się. Stracili 600 ludzi; kilku oficerów i naczelnika jazdy wzięto w niewolę; resztę ścigano do Ansejo, gdzie się krystyniści zamknęli. Zapewniają, że Barca (podług innych Varea), znajduje się pomiędzy zabitymi. Po tej zwyciężkiej rozprawie, zwróciły się bataliony karlistów ku wzgórzom, położonym za mostem Lodozy, i z tamąd rzuciły granaty na tę warownię.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król Hanowerski, jak pisma londyńskie donoszą, zatrzyma i nadal stopień feldmarszałka angielskiego, który będąc księciem Cumberland od r. 1813. piastuje.

Morning - Post bardzo jest w obawie względem mianowania północno-amerykańskiego sprawującego interesa w Berlinie, pana Henry Wheaton, uwierzytelnionym posłem, i lęka się, ażeby Stany Zjednoczone z Prusami i niemieckim Związkiem słowem w ścisłejsze wszedłszy stosunki, Anglii z targów niemieckich nie wyparły.

Liwerpolski *Albion* pisze: Poselstwo prezydenta Stanów Zjednoczonych boleśnie dotknęło angielskie rękodzielnie. Wyjawszy Leeds, gdzie handel płótnem jeszcze żywo idzie, wszystkie inne miasta fabryczne cios ten powalił. W Manchesterze źle idą interesa handlowe, a ceny towarów spadły. W Rochdale dopytywanie się o wyroby znacznie jest mniejsze, niżli było w trzech ostatnich tygodniach. W Halifax »wyraźnie źle« stoja interesa. Spadanie w handlu bawelnianami towarami działo się wprawdzie jeszcze przed poselstwem prezydenta.

Francyja.

Prefekt Dólnego-Renu wydał uchwałę nader ważną dla Elzacyi, w której obwieszcza, że rząd zajmie się wytknięciem linii na kolej żelazną, która Strazburg z Paryżem ma łączyć.

National donosi, że z powodu zbliżania się wyborów utworzono w Paryżu komitet centralny w tym względzie z różnych odcieni opozycyi (z wyłączeniem stronników przeszłej dynastyi), z którym specyjalne komitety po departamentach w związek wejda.

Najnowsze pisma paryzkie zatrudniają się bardzo utworzeniem komitetu wyborczego w ultrarewolucyjnym duchu. *Journal des Debats* wyszyszy się z tego, że p. Odillon-Barrot nie znajduje się pomiędzy członkami komitetu. — *Dziennik Commerce*, lubo właściciel jego p. Mauguin i główny redaktor p. Bert, do komitetu przystąpili, wyraźnie jednak waruje sobie wolność nie należenia w potrzebie do wspólnego sposobu myślenia i zasad reszty członków. Chodzi tylko o uzyskanie niezawisłej izby i o podźwignienie wyszłej z wyborów władzy państwa ze stanu podległości, w jaki zapadła w ciągu ostatniego ustawodawstwa. Każdy niech zatrzyma swoje własną wiarę polityczną, swoje zdanie i sposób postępowania. Związek niech istnieje dla jednej tylko sprawy, dla wyborów, by niepodległych deputowanych uzyskać; dalej obecne stowarzyszenie nie może i nie powinno się rozciągać.

P. de Chateaubriand, o którym wielokrotnie twierdzono, że przy terażniejszych wyborach jako kandydat wystąpi, napisał następujący list do redaktora dziennika *le Siècle*: »Paryż dnia 13. października r. 1837. Mości panie! Wpan byleś tak grzecznym, że doniosłeś, iż ojcyste miasto moje (Saint-Malo) będzie miało przy wyborach wzgląd na mnie, gdybym polecenie mych współobywateli przyjąć zechciał. Pytano mnie także, czy się skłaniam do kandydatury w Marsylii, w departamencie Indry i Ligiery, czy w departamencie Girondy. Od dwóch miesięcy podobalo się dziennikom wspominać o mnie. Nie odpowia-

dałem, bo życzę sobie w zapomieniu, jakiemu się poświęciłem, pozostać. Nic także nie odpowiedziałem na to, gdy mnie posłano do Saint-Malo, dla opatrzenia mojego grobu, ani na to, gdy rozsiano wieść, jakoby do Pirenejów odjechał. Nie wyjeżdżałem z Paryża, gdzie smutnie zatrudniony jestem przy boku mej chorągwej małżonki. Ale gdy sprawa wyborów z dniem każdym większego nabiera znaczenia, czuję się być w końcu obowiązany przerwać milczenie, mogące kilka przychyłych mi głosów w błąd wprowadzić. Moje wyznanie wiary jest najprostsze w świecie. Nie dla tego wzbraniałem się przysiąc r. 1830, by r. 1837. złożyć przysięgę; czas może zmodyfikować mój sposób widzenia rzeczy, ale moich zasad nie zmieni. Nie sprzeciwiam się zresztą postanowieniom, któreby się z mojemi nie zgadzały. Nie mam ani prawa ani chęci po temu, bym kogo ganił. Zostaje it. d. — Chateaubriand. «

Holandya.

Journal de la Haye donosi smutną wiadomość o nastąpniej dnia 12. b. m. w Hadze śmierci Królowej Niderlandzkiej, urodzonej królowej Pruskiej, siostry Króla Pruskiego.

Prussy.

Staats-Zeitung pisze z Berlina pod dniem 11. października: »Wiadomo powszechnie, iż w zeszłym wieku wynieśli się z ojczyzny mieszkańcy salcburscy i osiedli w dolinie Ziller w Tyrolu, i że biblije i egzemplarze wyznania augszburckiego przechodziły w tym kraju dziedzictwem z ojca na syna i przekazywane były ewangeliczne przekonania w cichości od pokolenia do pokolenia. Rożnica religijna zdań tych zwolenników od zdań reszty katolickich mieszkańców w dolinie Ziller, gdy dopiero w nowszym czasie doszła do wiadomości ich sąsiadów, pomiędzy którymi mieszkali rozsypali, nie znając się wprzód między sobą jako uczestnicy jednego wyznania, sprawiła tak wielkie między nimi rozdwojenie i tak nieprzyjemne sprowadziła dla zwolenników skutki, iż czując się być uciśnionymi w swój wierze religijnej, wybrali tego roku z pośród siebie deputowanego i posłali pod wiosną do Berlina z prośbą do j. k. mości, aby ich najlaskawiej raczył przyjąć do swego kraju, i pozwolić, iżby się w jakiej wyznaczonej okolicy osiedlić, jakoteż, by ile możliwości razem zostawać i jedną gminę składać mogli. — Jego król. mość król Pruski, za zupełnym zniesieniem się z ces. król. rządem austriackim, raczył się najlaskawiej przychylić do tej prośby, i wyznaczył zwolennikom za tymczasowy przytułek miasto Schmiedeberg, w rządowym

powiecie Lignicy, dopóki ich ostateczne osiedlenie skutecznym nie będzie. — Zwolennicy, posprzedawawszy za dobrą cenę swoje grunta, domy i inne rzeczy gospodarskie, których z sobą wziąć nie mogli, i otrzymawszy od ces. król. rządu austriackiego pozwolenie wyniesienia się z kraju, udali się pierwszych dni zeszłego miesiąca przez Salcburg, Linc i Budziejowice w podróż. Ces. król. urzędy austriackie dawały im w tej mierze wszędzie ile możliwości skuteczną pomoc, i odprowadziły pojedyncze oddziały aż do granicy z tej strony pod Libawę. Na granicy byli przyjęci przez pruskiego komisarza, i odesłani do Schmiedebergu, gdzie przez dobrotliwą staranność towarzystwa, utworzonego tamże pod przewodnictwem owdowiałej hrabiny Reden na Buchwaldzie, równie jak za uprzejmym przyłożeniem się szanownych mieszkańców miasta Schmiedeberg, do tymczasowego przyjęcia wędrowców wszystko przygotowane było. — Zwolennicy znajdują się prawie w ogóle mniej więcej w majątnym stanie. — Wiadomości zasiągnięte względem ich poprzedniego moralnego i religijnego sposobu życia, i doniesienia względem ich postępowania w podróży, równie jak po przyjeździe do Schmiedebergu, każą nam się spodziewać, że się staną godnymi udzielonej im najwyższej łaski i dadzą dowody, że są wiernymi poddanymi swego nowego monarchy. «

W. Księstwo Poznańskie.

— Z Poznania d. 13. paźd. —

Niedawno otrzymały wszystkie władze zawiadomienie, iż król przeznaczył znaczną sumę na każdy rok, celem zakupywania dóbr szlacheckich w Księstwie Poznańskim, które z powodu zadłużenia się na subhastacją wystawiono zostały. Rozporządzenie to nie ma wszakże na celu, ażeby dobra rządowe powiększać, lecz rzeczywście, ażeby w tej prowincyi przyprowadzić rolnictwo do dobrego stanu. Jak to uczyniono już w innych dobrach, np. w Smolicach. (G. Por.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 20. paźd. —

Ogłoszono następujące postanowienie rady administracyjnej: W wykonaniu decyzji jego ces. król. mości, objawionej radzie administra: przez namiestnika królestwa, taż rada postanowiła i stanowi co następuje: Art. 1. Poczynając z dniem 1. stycznia r. 1838 wydawaną będzie w Warszawie dla Królestwa Polskiego *Gazeta Rządowa*. Art. 2. *Gazeta Rząd.* przeznaczona jest głównie do umieszczania wszelkich urzędów rządowych i obwieszczeń tak sądowych jak i administracyjnych, niemniej wiadomości urzędowych.

Art. 3. Gazeta Rząd. wychodzić będzie w 2ch językach, w rossyjskim i polskim. Redakcyja jej trudnić się będą osoby przez dyrektora głów. spraw wew. duch. i ośw publicz. wyznaczyć się mające. Art. 4. Postanowienia, rozporządzenia i nominacyje, tudzież wiadomości i obwieszczenia ze strony władz administracyjnych i sądowych do publikacyi przeznaczone, mają być przedewszystkiemi w Gazecie Rz. zamieszczone i w tym celu przez władze do redakcyi tejże gazety przesyłane. Inne gazety i pisma publiczne dopiero w 24 godzin po ogłoszeniu przez gazetę Rząd. powtórzyć je będą mogły, chyba żeby im do umieszczenia bezpośrednio przez właściwe władze nadesłanemi zostały. Ogłaszając powyższe postanowienie rady administracyjnej Królestwa Komisya rządowa spraw wew. duch. i ośw. publ. podaje zarazem do publicznej wiadomości, iż Gazeta Rządowa od d. 1. majar. b. dla niektórych przeszkód administracyjnych wychodzić nie mogąc, po nauczeniu tychże, z d. 20. grud. (1. stycz.) 1837/1838 r. niezawodnie wydawana być zacznie.

Gazeta Poranna pisze: Z prywatnego listu od jednego z profesorów uniwersytetu moskiewskiego dowiadujemy się, iż ministeryjum oświecenia w Państwie Rossyjskiem ustanowiło przy uniwersytetach: Petersburskim, Moskiewskim, Razańskim, Cherkowskim i Kijowskim, katedry dyalektów sławiańskich. Zarząd uniwersytetu moskiewskiego wysłał w tych dniach swojego magistra, pana Bodeńskiego, za granicę w podróż po krajach sławiańskich, aby, udoskonaliwszy się w tych dyalektach, objął za powrotem katedrę rzeczona w Moskwie. Pan Bodeński, w przejeździe swoim do Pragi, ma być także w Warszawie.

Grecyja.

»Polityczna Gazeta Mnichowa« donosi z Aten pod d. 26. września: Mówią, że w dniach tych poselstwo francuzkie wręczyło rządowi tutejszemu notę swojego rządu, w której dobitnie żąda, ażeby rząd grecki rozpoczął niezwłocznie wypłatę procentów i umorzenie części zareczonej przez rząd francuzki pożyczki. Mówią przeto, że spodziewany z Anglii milion franków jest na cel ten przeznaczony i tylko drugi milion, oczekiwany wkrótce od rossyjskiego rządu, wpłynie do kasy Państwa Greckiego. Zdaje się, że udzielenie pana Ligranę (francuzkiego posła), przesłane rządowi swojemu, jest w tym samym ułożone duchu, co udzielenie pana Lyons (ob. nr. 120 Gazety naszój) i że ci panowie przez środki, które młode królestwo w jego wewnętrznych siłach żywotnych nadwężają, chcą się pomścić za utratę wpływu na wewnętrzną ad-

ministracyję królestwa. — C. k. austryjski poseł miał nie dawno zaszczyt uroczystego posłuchania u jkmości i wręczył temuż ozdoby królewskiego orderu St. Szczepana, najstarszego i najznakomitszego austryjskiego domowego orderu. Król jegomość dnia tegoż raz jeszcze na osobném posłuchaniu przyjmował posła cesarskiego i ozdobił go wielkim krzyżem królewsko-greckiego orderu Zbawiciela.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 23. paździer. 1837.

Z przypędzonych 184 sztuk wołów w 8 partjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Fischel Dimand z Rozdołu, 26 sztuk, ważących mięsa 14 1/2, a loju 1 3/4 kamieni, po 95 zr.; Mojżesz Gang z Rozdołu, 11 sztuk, ważących mięsa 12, a loju 1 1/4 kamieni, po 77 zr. w. w. — Nieprzedanych pozostało 147 sztuk.

Buczacz d. 24. października 1837. Zbiory zboża lichy tutaj wypadły, wiele słomy a mało ziarna; zaś przy kopaniu kartofli pokazuje się, że te nie odpowiedziały nawet miernym oczekiwaniom naszym, w przecięciu bowiem tylko potrójny zwrot nasienia brać można. To obudziło spekulacyję, tak zboże jakoteż wódkę zakupują, a zwłaszcza za korzec pszenicy płacą już 5 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 12 kr., jęczmienia 2 zr. 45 kr., hreczki 2 zr. 30 kr., a za garniec szumówki 50 kr. w. w.

Biała d. 20. października 1837. Nieustanna niepogoda sprawia u nas drożyznę w żywności i nie dozwala kopać ziemniaków, a że u nas jest zwyczaj siać żyto na kartofliskach, wznieca to nową obawę, że go może nie uścigą zasiać przed zimą. Ta okoliczność podniosła już cenę korca żyta na 3 zr. 12 kr., a ziemniaków na 1 zr. 36 kr. m. k. — Brak paszy także niepokoi gospodarzy; otawa była mizerna i po największej części zgniła na łąkach; na ostatnim targu płacono po 1 zr. m. k. za cetnar siana. W największym kłopotcie znajdują się właściciele gorzelni, nie mogąc nigdzie dostać ziemniaków. — Nierogaczna bardzo potaniała, a następnie musi i bydło potanieć. Nas przynajmniej pociesza wiadomość, że niepogoda nie rozciąga się dalej, jak w nasze góry, zaś w Morawii i Austrii ma się wcale inaczej, będzie więc można przynajmniej z tamtąd sprowadzać. Owies jest u nas tylko po 1 zr. 12 kr. m. k., ale też za to nie dostanie na targu innego, jak zepsutego-

O wełnę dopytują się nieco, lubo nie widać jeszcze wielkiego ruchu; ceny poszły nieco w górę, za cetnar na krajki płacą po 24 zr., cetnar kopru po 5 do 6 zr., kminu po 7 do 8 zr., przedziwa Inianego po 13 do 14 zr., konopnego po 16 do 17 zr., łoju w beczkach po 22 zr., miodu tureckiego po 23 zr., karuku po 17 do 20 zr., potażu węgierskiego po 10 do 11 zr., bukowińskiego po 7 1/2 do 8 zr. m. k.

Młyny parowe z walcami.

Z Wiednia. Na powszechnym zgromadzeniu akcyjnarystów w celu stawiania młynów parowych podług najnowszego systemu (o których donieśliśmy w Nrze 117 naszej Gazety), obrana została za spośród tegoż zgromadzenia dyrekcja składająca się z pięciu członków, z tym zleceniem, by to ze wszech miar dobroczynnie i korzystne przedsięwzięcie jak najspieszniej przeprowadzić do skutku. *)

*) W Dodatku do „Gazety Wiedeńskiej“ z dnia 10go października czytamy uwiadomienie kompanii zebranej do upowszechnienia młynów walcowych, datowane z Frauenfeldu w Bawaryi: Ulepszenie młynów stało się nie dawno przedmiotem powszechnej uwagi. Tą pracą zajmowało się także towarzystwo rzeczono, nareszcie udało mu się w zupełnym nowym sposobie z wszelkimi technicznymi i ekonomicznymi korzyściami do mielenia zboża w wielkiej ilości zastosować walce żelazne. Takowe młyny w porównaniu z młynami angielsko-amerykańskimi, w których znajdują się kamienie (włączając z młynami parowymi wiedeńskimi, które na tej samej oparte są zasadzie), mają w samej rzeczy bardzo ważne zalety, albowiem dowiedziono jest, iż przy równej ilości i lepszej jakości gatunków mąki, młyn walcowy po pierwsze, zajmuje daleko mniejszą przestrzeń; po wtóre, urządzenie jego daleko mniej kosztowne; po trzecie, do mielenia tylko połowę siły mechanicznej, a do usługi mniej trzecią część rąk potrzebuje; po czwarte, wydatki na utrzymanie o trzy razy są mniejsze, gdyż walce mogą mléć przez kilka miesięcy ciągiem i nie potrzebują świeżego naostrzenia, tymczasem kamienie codziennie naostrzone być muszą.

Wszelkie zboże może być młóte na młynie walcowym, dopiero gdy się wpródy z pyłu, brudu i wszelkich obcych części dobrze oczyści; młóte się zawsze zimno bez wszelkiego zmaczania albo zgrzania, przez co mąka zmielona tym sposobem, nabiera osobliwszego stopnia trwałości i jako artykuł handlowy, to jest jako przedmiot spekulacyjny zyskuje na daleko większej wartości, niżeli wszelkiego gatunku mąka na młynach kamiennych, która z powodu mocnego tarcia kamieni, koniecznie bywa

Wiadomość loteryjna.

Przy wielkiej loteryi na dwa domy w Wiedniu pod liczb. 847 i 849, ciągniętej d. 21go października r. b. główne wygrane padły na następujące numery:

Nr. losu.	Główne ciągnięcie.	zr. w.w.
107127	wygrał dom pod nr. 847 w Wiedniu, albo sumę wykupną . . .	200,000
146929	wygrał dom pod nr 849 w Wiedniu, albo sumę wykupną . . .	50,000
	i w gotowiznie	25
67250	wygrał w gotowiznie	12,500
61962	detto detto	6,500
122144	detto detto	5,000
76657	detto detto	4,000
37902	detto detto	3,000
44794	detto detto	2,500
26582	detto detto	2,000
69122	detto detto	1,500

Nr. losu.	Szczególne ciągnięcie czerwonych bezpłatnych losów i żółtych losów nagrodowych.	zr. w.w.
14500	wygrał w gotowiznie	25,000
	i 500 losów żółtych nagrodowych, albo 1000 czerw. złot.	
108577	wygrał w gotowiznie	2,250
65720	detto detto	1,750
72857	detto detto	1,000
116510	detto detto	1,000

zgrzaną, i już przez to samo powstaje w niej pierwszy zaród fermentacji i zepsucia.

Następnie mąka mielona na walcach wolną zostaje od wszelkiego wpływu części piaszczystych, którym nieochylnie podpada każda mąka na kamieniach mielona.

Nareszcie młyn walcowy wydaje z tą samą łatwością wszelkie gatunki mąki, zaczawszy od grysna aż do najprzedszej mąki montowej, a otręby oddzielają się w nim daleko czystiej i dokładniej, niżeli kamieniami młyńskimi.

Te korzystne zalety spowodowały znacznych kapitalistów do zaprowadzenia tego c. k. uprzywilejowanego wynalazku także w Austrii, Węgrzech i Morawii. Towarzystwo to zamierza naprzód wystawić w Wiedniu młyn walcowy, który codziennie 1000 mac ma zemléć.

TEATR POLSKI.

W Poniedziałek: *Maryja de Rohan*, czyli: *Pojedynek* — dramat historyczny w 3 aktach. — Później nastąpi komedyo-opera w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Miłośćki ukaińskie*.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 43. Rozmaitości.)